№ 16. Kraków 21 Stycznia — Niedziela. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 stycznia.

Wiadomość o przystąpieniu Prus do traktatu 2go grudnia, nie potwierdziła się przez cały ubiegły tydzień. Zdaje się przeto, że Prusy wolą zachować dotychczasowy system ścisłéj neutralności, aniżeli zabrać głos w toczących się konferencyach. Sądzi zapewne gabinet pruski, że korzystniejsze jest dla niego stanowisko odrębne i stósowniejsza chwila do wzięcia udziału, jakie mocarstwu pierwszego rzędu przystoi, wtedy dopiero, gdyby się dyskusye powiodły i nastąpiło porozumienie co do przedugodnych punktów.

W razie zaś, gdyby się takowe nie udały i konferencye téj saméj doznać miały kolei co poprzednie, spodziewa się może gabinet pruski, iżby mu została jeszcze szansa użycia swego pośrednictwa do przedsięwzięcia nowéj próby na polu układów. Jak dalece w przypuszczeniu, że domysł ten jest prawdziwy, nie zawiodłaby go nadzieja, bardzo jest wątpliwém.

To tylko pewna, że Prusy przeniosły w téj chwili stanowisko neutralne i od Austryi odrębne nad politykę, która im zapewniała dalszy udział w bieżącéj sprawie. Nie zwykliśmy wydawać sądu o kierunku polityki obranym przez jakiekolwiek mocarstwo, z powodów, któreśmy nieraz wypowiedzieli. Wszelako kreśląc sytuacyę, nie możemy pominąć uwagi, że trudno upatrzyć korzyści w dzisiejszém Prus stanowisku; — w milczeniu jakie zachowuje mocarstwo pierwszego rzędu w tak ważnéj chwili, a więcéj jeszcze w milczeniu, w jakiém go inne mocarstwa radząc o interesach niemieckich pomijają; — następnie, że położenie pruskiego gabinetu będzie nader trudném, jeżeli zechce być loicznym w kwestyi, a raczéj w obec projektu, jaki Austrya zdaje się w krótce postawi na sejmie frankfurtskim co do mobilizacyi wojsk związkowych. Przyzwolenie Prus w téj mierze, nie zgadzałoby się ze stanowiskiem ścisłéj neutralności dla utrzymania którego tak wielkie czyni ofiary, a wystąpienie przeciw projektowi sprowadzićby mogło nieporozumienia i zawikłania zagrażające wpływowi Prus na Niemcy, a nawet i dla samych Prus nie byłoby bez niebezpieczeństwa.

Journal de Francfort zamieszcza następną korespondencyę z Wiednia pod dniem 10 stycznia:

Jeżeli rzeczywiście w skutku odebranych telegrafem z Petersburga przez księcia Gorczakowa instrukcyi, rozpoczęły się ważne negocyacye, zawdzięczać to należy usiłowaniom Austryi, która tyle u państw zachodnich wyrobiła a do czego traktat 2go grudnia dostarczył jéj sposobności. Nie mały to jest zapewne tryumf dyplomacyi austryackiéj, że się jéj udało uzyskać od gabinetów paryzkiego i londyńskiego, iż pomimo żądzy wojny rozbudzonéj wypadkami w Krymie słuchają Austryi, wstawiającéj się za pokojem, i oświadczają się gotowemi do negocyowania na podstawach oznaczonych w sierpniu i odrzuconych wtedy przez Rosyę.

Przed rozpoczęciem negocyacyj pokoju, trzéj sprzymierzeni musieli się porozumieć względem interpretacyi wspólnéj 4ch punktów. Chociaż książę Gorczaków, któremu taż była zakomunikowaną 28 grudnia przez reprezentantów trzech mocarstw, nie miał pełnomocnictwa dostatecznego do przyjęcia lub odrzucenia jéj, instrukcye telegraficzne, które odebrał z Petersburga, dowodzą jednak, że w interpretacyi przez trzy mocarstwa stwierdzonéj, nie posunięto się po za granice umiarkowania.

Ile mocarstwa były przekonane, że dwór petersburgski interpretacyę tę przyjąć może, dowodzi okoliczność, że odroczyły, aż do upłynienia zwłoki dozwolonéj posłowi rosyjskiemu do przyjęcia instrukcyi, otwarcie obrad przewidzianych 5ym artykułem traktatu grudniowego, względem środków właściwych do dopięcia celu tego traktatu.

Trzeba się jednak spodziewać, że interpretacya 4ch punktów postanowiona przez strony zawierające traktat grudniwy, nie będzie uważana za stanowczą, i nie może być poczytywaną za zupełne oznaczenie wszystkich rękojmi płynących z rzeczonego punktu. Gdyby trzy mocarstwa zgodziły się były na takie oznaczenie, byłyby wyprzedziły negocyacye pokoju, w których prócz Rosyi jeszcze Turcya to jest główne strony wojujące udział brać winny.

Czy uda się przywrócenie pokoju? Nieroztropnością byłoby robić w tym względzie domysły. Co się jednak zdaje pewnem to, że mocarstwa zachodnie, jeżeli szczerze pragną pokoju, zrzec się muszą swego pierwotnego zamiaru złamania potęgi rosyjskiéj na morzu Czarnem przez traktat, to jest z przyzwoleniem Rosyi, i nie mogą również żądać wynagrodzenia kosztów wojennych, gdyż Rosya przystając na to uznałaby się zwyciężoną.

Sądzimy, że państwa zachodnie zechcą naprawdę pokoju, jak skoro będą się mogły wycofać z honorem z wyprawy pod Sebastopol rozpoczętéj bez ścisłego obliczenia. Korzyść odniesiona przez Anglo-Francuzów w Krymie ułatwiłaby dzieło pokoju.

Czy pokój będzie trwałym? Rosya naprzód na to pytanie odpowiedziała w swéj nocie z 26 (14) sierpnia, następnie oznaczając cztery punkta: jeżeli chwilowa siła zmusiłaby ją (Rosyą) uledz, w miejscu zapewnienia jak rząd austryacki uważa, stałego, a szczególniéj trwałego pokoju, wywiązałby się stąd pokój tysiącom zawikłań podległy.

Times z 16go stycznia pisze:

Dwie odrębne negocyacye odbywają się teraz w Wiedniu. Pierwsza jest to rozbiór warunków pokoju, który w téj chwili ogranicza się na przyjęciu punktów przedugodnych, aż do potwierdzenia depeszy z Petersburga dokładniejszym poglądem, i aż umocowanie, upoważniające do traktowania o pokój, przesłane będzie przez Turcyę, Anglię i Francyę odpowiednim posłom do Wiednia.

Druga negocyacya jest to rozbiór przez strony kontraktujące traktatu z 2go grudnia, skutecznych środków do zabezpieczenia przedmiotu swego traktatu w treść artykułu 3go.

Rozpoczęcie niespodziewane pierwszéj negocyacyi co do przyjęcia 4ch punktów przez Rosyę, w niczem nieprzeszkodzi biegowi drugiéj, gdyż, chociaż trzy mocarstwa gotowe są z radością powitać przywrócenie pokoju na podstawach przez siebie ustanowionych, nieprzygotowane są jednak do przyjęcia wprost objawionéj świeżo przez dyplomacyę rosyjską chęci, za dane wymogom ich przymierza zadośćuczynienie.

Artykuł 5ty przymierza brzmi: że „gdyby przywrócenie ogólnego pokoju na podstawach wskazanych nienastąpiło przed końcem roku“. Ta zwłoka przedłużoną została na żądanie księcia Gorczakowa do 14go stycznia, a i ten dzień upłynął, a warunek nie został bynajmniéj dopełniony.

Głoszono według wiarogodnego źródła, że skutek przyjęcia mniemanego 4ch punktów przez Cesarza rosyjskiego był tenże sam w Londynie, Paryżu i Wiedniu. Równocześnie po odebraniu wiadomości, trzy dwory sprzymierzone przesłały sobie noty, w których wyraziły nadzieję przywrócenia pokoju, dołączając jednak życzenie ażeby sprzymierzeni nieodstępowali w niczem od środków potrzebnych do pomyślności skutku, do dopięcia jakiego każde z 3ch mocarstw obowiązuje się przyczyniać ze swéj strony.

Jest to uderzający dowód tożsamości zapatrywania się trzech gabinetów, jaki stawiają owe depesze, które spisane bez poprzedniego porozumienia się, skrzyżowawszy się w drodze przyniosły każdemu z członków przymierza zapewnienie, że reszta stron odgadła jego życzenia.

Konferencye pomiędzy ministrami austryackiemi, ministrami francuzkiemi, angielskiemi i komissarzami wojennymi trwały więc bez przerwy, a ostatnie ruchy które się odbyły nad niższym Dunajem i na granicy Podola są niepokojącéj natury dla rządu austryackiego.

Jakiekolwiek są istotne zamiary Cesarza Mikołaja w przedmiocie pokoju, wiedzieć powinien, że nieotrzyma zawieszenia broni, a sam też niemniéj ofiarę pokoju łączy z nowemi przygotowaniami do wojny.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 18 stycznia.

ꟹ Wejście pana barona de Bruck do ministeryum skarbu i handlu, można uważać za niezawodne. Zawezwanie Cesarskie wysłanem zostało stąd 14go b. m. telegrafem na Bukareszt i Warnę. Odpowiedź może tu przyjść tą samą drogą 20go, najdaléj 21go. Są wszakże tacy co utrzymują, że ministerstwo handlu będzie oddzielonem, i co sądzą, że je obejmie p. bar. Edward Bach teraźniejszy komisarz cesarski do Księstw Naddunajskich. W obu razach dwie tak ważne i trudne gałęzie administracyi, znajdą się pod sterem osób zdolnych, pracowitych i energicznych. Postanowienie to zrobiło powszechnie dobre wrażenie. Samo imie barona de Bruck jest już dla świata finansowego rękojmią. Kraj ma w nim również wiele zaufania. Przekonano się bowiem, że najśmielsze i przed trzema laty prawie za przesadzone uważane jego pomysły i rady, stały się dziś, albo już dokonanemi faktami, jak droga żelazna przez Semmering i pożyczka wielka narodowa, albo że mogą wejść w życie. Baron Bruck doprowadził Prusy do traktatu celnego z Austryą i jego wpływowi winna Austrya wybitnie okreslony kierunek swéj polityki na Wschodzie. Jego wejście do ministeryum, musi mieć przeto dalsze i niemniéj ważne dlo państwa następstwa. Mówią tu jeszcze o innych zmianach, po których ministeryum Buol, Bach, Bruck stanie się tak jednorodnem co do myśli, jak silnem co do wykonania: dwie sprężyny, które N. Pan za niezbędnie w tych okolicznościach uznał.

Instrukcye posłom Francyi i Anglii przyjdą w tych dniach. O ile wiadomo, nie będą one tak obszerne jak mniemano. Wystarczą wszakże do rozpoczęcia układów.

Z Krymu i z nad Dunaju nic nowego.

Na miejsce Internuncyusza Cesarskiego w Carogrodzie jedni mówią, że wejdzie bar. Prokesch d'Osten, drudzy że bar. de Koller poseł w Hannowerze.

Berlin 18 stycznia.

† Stanowisko Prus zawsze jeszcze jest toż samo. Powrót pułkownika Manteuffla z Wiednia nie spowodował żadnéj zmiany w sytuacyi. P. Usedom oczekiwany jest w tych dniach z powrotem z Paryża. Przywiezie on może z sobą ważniejsze rzeczy, wpłynąć mogące na politykę Prus. Czy p. Usedom co wskórał lub nie wskórał, trudno o tém sądzić, nie znając rzeczywistego celu jego misyi. Aby nim być miało „odnowienie po raz drugi negocyacyj, które się panu Bunsenowi nie udały“, jest to bardzo śmiałym domysłem korespondencyi waszéj paryskiéj. P. Bunsen dla tego właśnie był oddalony od sprawowania urzędu posła pruskiego w Londynie, że z własnego natchnienia popierał dążności tutejszemu gabinetowi obce, a z usposobieniem panującego monarchy wcale niezgodne. Równie nieuzasadnioném jest téjże korespondencyi zdanie: „że wahania się Prus nie są czém inném tylko kierunkiem w sensie broszury: *Du remaniement de la Carte de l'Europe.*“ Mniejsza o to, czy p. Bunsen, czy kto inny jest téj broszury autorem. Kto ją czytał, i zna cokolwiek osoby, stosunki, usposobienie i dążności dzisiejszego dworu i gabinetu pruskiego, ten rozśmieje się z dobréj a może też i złéj wiary rządowego korespondenta belgijskiéj *Indépendance*, który Prusy o podobne dążności oskarża. Mają one rzeczywiście swoich wyznawców i popieraczów, ale w innych sferach politycznych, nie tych, któremi otaczają się dwór i gabinet.

Dzienniki podały w tych dniach trzy ważne dokumenta, odnoszące się do kwestyi mobilizacyi wojska pruskiego i kontyngensu niemieckiego *). Piewszy z nich jest to autentyczny tekst nieznanéj dotąd konwencyi mi-

[3]) Pierwszy z nich podany w *Czasie* onegdaj, dwa drugie wczoraj. *P. R. Cz.*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MUCHOMORY.

Wojski zbierał *muchomory*.
Pan Tad.

Żyjemy w takiéj epoce, gdzie sofizm biega po ulicach, urządza państwa, przekształca społeczeństwo, nawet wydaje bitwy, które ma się rozumieć, przegrawszy na głowę, szuka schronienia w książkach i dziennikach, a zakrwawiwszy miecz, zatruwa pióra, a niemogąc złamać i pobić woli człowieka, wciska się podstępnie w jego sumienie.

* * *

Romans dzisiejszy — powiada jeden znamienity pisarz francuski — umie obchodzić się bez prawdy i bez prawdopodobieństw. Najwięcéj goni on za powodzeniem fałszu, i rzecz osobliwa, dopiął swego. Wynalazłszy świat stworzony na swoje podobieństwo, a przykrawając do imaginacyjnych figur namiętności, i obyczaje konwencyonalne, podsunął im zmyślone potrzeby, i wybujałe uczucia, i tym sposobem plując w oczy fałszywemu społeczeństwu, opluwał społeczeństwo prawdziwe i rzeczywiste. Otóż to jest sposób w jaki dzisiejszy romans pojmował satyrę. Oto jego kodeks poetyczny i literacki! Oto reformatorski program! Podług téj recepty, rozłożyli romansiści francuscy przed oczyma całéj Europy, łakoméj skandalu, kłamliwy szereg obrazów przedstawiających nasze zepsucie, nasze nędze i potworności, potwarzając zarówno możnych jak ubogich, wielkich jak maluczkich, psując jednych tém, że ich pokazywano zepsutymi, a drugich pobudzając do buntu przez wmówienie w nich, że w takiém spodleniu żyją; a tak, jednym zamachem zasiewają wzgardę i trwogę, bunt i spodlenie.

Kiedy już sami Francuzi osądzili tak swoje płody, dotąd czytywane u nas z zapałem godnym czego lepszego, jakżeż nam sądzić tych naszych pisarzy, którzy swiat francuskich romansów przenoszą do nas i szczepią ducha nienawiści stanów pomiędzy sobą?

Radbym żeby zdrowy rozsądek polski i religijne uczucie pokazało im właściwszą drogę.

* * *

— Nie mogę już czytywać *Czasu* — wołał pewien jegomość w niemałém oburzeniu.

— A to dla czego? zapytał drugi.

— Bo nic *nierozrywa*...

— Jeżeli *nierozrywa* — odpowiedział drugi — to zapewne skupia i godzi.

— Co mi potém, ja się chcę bawić!...

— I to można — przecież mamy karnawał...

* * *

Skarga we wszystkich ustach
Skarga w każdéj myśli
Skarga w każdém westchnieniu
Skarga, gdzie się obrócisz—

Obo też to prawdziwy patron Krakowa ten ksiądz Skarga! On miłosierdzie i dobroczynność zaszczepił w sercach mieszkańców kiedy więc jaka plaga nawiedzi miasto, czy to niedostatek, czy ciężkie mrozy, czy wielka drożyzna... wszystko łagodzi — Skarga.

* * *

Zazwyczaj dajemy dzieciom na chrzcie imiona swiętych, których czci kościół, jakoby wskazując im wzór do zapatrywania się. A że ochrzczony chybił nieraz przeznaczenia swego, więc przez pochlebstwo nadają mu inne miano odpowiedniejsze niby jego zawodowi lub przymiotom. I tak niejednego i niejedną przezwano to Homerem naszym, to Safoną, to Thiersem, to Okonellem — jest to zaszczytny przydomek, który czasem bardzo długo plącze się po książkach, ale najczęściej nietrwa nad trwanie numeru jakiego dziennika. — Owóż i teraz *Gazeta Codzienna* przezwała sobie kogoś Berliozem. — Z przydomkami takiemi trzeba bardzo ostrożnie poczynać, gdyż w ostatnim zeszycie *Revue des deux Mondes* można znaleść rozbiór najnowszego dzieła Berlioza wcale niepochlebny dla tego krytyka i kompozytora muzykalnego. Nielepiejże to zaczekać z nadaniem przydomku, aż epitet sławę swoją ustali? *Gazeta Codzienna* gotowa powtórzyć to, co powiedziały Listy z Krakowa w *Gaz. Warszawskiej*, że cała mądrość „Czasu“ z *Revue;* ale bądź jak bądź lepiej polegać na zdaniu *Revue*, niż *Gazety Codziennej*, przynajmniej co do Berlioza.

* * *

Gazeta Warszawska mówiąc o *Tomirze*, nowym poemacie Deotymy tak zaczyna: Stary rok żegna nas arcydziełem.

Należałoby dodać: a nowy rok witamy drugiem arcydziełem, to jest artykułem o Tomirze.

* * *

Tego karnawału, jak wszędzie mówią, będą się bardzo bawić w Krakowie... Przyznam się że nigdy niemógłem zrozumieć, jak można wprzód wiedzieć czy się człowiek będzie bawił lub smucił?

Pokazuje się że jak wesołość tak smutek, może być przedmiotem ugody towarzyskiéj....

* * *

Pisano nam z Warszawy, że ktoś sobie pozwolił zportretować w romansie, różne znane i znakomite osoby, a sportretować w sposob łatwy do poznania.

Zapewne trudno tego zabronić; jak trudno zakazać robiącemu sylwetki aby czyjéj fizionomii nie wystrzygł... w kącie.

Sylwetka jednak podaje tylko rys zewnętrzny; ale rysów duszy i tajemnic serca nietyka.

Portretowanie w romansie wymaga zgłębienia charakteru osoby, poznania całego jéj życia, nieledwo każdogodzinnéj myśli, zgoła wszystkich tajemnych pobudek i hazardów kierujących jéj każdym krokiem.

Znając kogoś na wizycie w salonie, albo na ulicy.... i chcieć go tak portretować, jest nielada śmiałością, dowodzącą bujnej wyobraźni.... Każdy bowiem widząc swój wizerunek pozornie i powierzchownie schwycony, może śmiało powiedzieć:

„Chcieć mię sądzić nie zemną trzeba być, lecz we mnie.“ —

* * *

— Wiesz kto najlepiej dziś pisze? — mówił raz do mnie jeden z znakomitych piszących.

— Któż taki?... i chciałem już wyliczać koryfeów.

— Ci co nic niepiszą. —

— A to jakim sposobem?

— Bo się niezużyli...

litarnéj, stanowiącéj dodatek do taktatu kwietniowego. Z art. 2go téj konwencyi pokazuje się, że Prusy obowiązane są do mobilizowania armii swojéj tylko po poprzedniém porozumieniu się co do tego kroku z Austryą. Z art. 6go zaś wypada, że to przyrzeczone wzajemne posiłkowanie się obu mocarstw ma jedynie za cel odparcie napaści. Drugi dokument, podany tylko w treści, jest to nota gabinetu austryackiego z dnia 24 grudnia, opierająca się na powyższéj konwencyi, a wzywająca Prusy do mobilizacyi, i zapowiadająca takoweż wezwanie w Bundestagu. Trzeci dokument, podany także tylko w treści, jest to odpowiedź gabinetu pruskiego z dnia 5go stycznia na powyższą notę, odpowiedź odmowna, w któréj Prusy zarazem zastrzegają sobie, ze względu na stanowisko swe państwa pierwszego rzędu, prawo udziału w oczekiwanych układach o pokój. Oprócz tych trzech dokumentów stanowiących podstawę not i rozpraw w kwestyi mobilizacyi, jest jeszcze czwarty odnoszący się do tegoż przedmiotu, to jest okólnik austryacki do państw Związku niemieckiego z dnia 26go grudnia, w którym Austrya przyrzeka rządy niemieckie zawiadomić o ewentualnych układach o pokój. Takie zawiadomienie, wedle doniesienia *Niem. Reichszeitung*, miały już w poufnéj formie odebrać państwa Turyngii, z nadmienieniem, że ze względu na nowe pokojowe oświadczenia Rosyi, będzie można kwestyą mobilizacyi zawiesić i wstrzywać się na teraz od wniesienia jéj przed Bundestag. Dotąd także nic nie słychać, aby Austrya z podobnym wnioskiem była w Bundestagu wystąpiła. Dalszego ciągu sprawy téj trudno w takich okolicznościach przesądzać.

Z Hanoweru donoszą, że Austrya odwołała tamecznego posła swego, barona Kollera. Nagłego wyjazdu jego nie umiano sobie tamże wytłumaczyć. Mówią, że i hr. Esterhazy ma opuścić wkrótce dwór tutejszy, będąc przeznaczonym do sprawowania funkcyj poselskich w innéj stolicy.

Izba druga miała wczoraj publiczne posiedzenie. Ministrowie przedłożyli kilka nowych projektów do praw, między innemi nowy projekt do prawa o polowaniu, zmieniający prawo z 7go marca 1850 r. i prawo z 31go października 1848, które zniosło prawo polowania na obcym gruncie. Z prawem tém ma się rzecz jak z ordynacyą gminną. Rok 1848 zamierzał i częściowo przeprowadził radykalne zmiany. Zwycięstwo stronnictwa zachowawczego pobudziło do przywrócenia dawniejszych stosunków. Od razu nie było podobna wszystkiego dokazać. Usuwanie zabytków rewolucyjnych dzieje się z wolna, w każdoroczném legislacyi. Ta jest przyczyna, że projektowanie niektórych praw zdaje się nie mieć końca. Izba przeszła do obrad nad budżetem na rok 1855. Wątpię, aby czytelników *Czasu* zajmowało szczegółowe zdawanie sprawy z tych obrad, dla których tutejsze nawet dzienniki bardzo mało wydzielają miejsca, skreślając bieg ich tylko z grubszego. Ograniczam się więc zwykle tylko do rzeczy najważniejszych, bliżéj mówiąc o tych, które wychodzą z granic lokalnego zajęcia. Tytuł I. mówi o podatku gruntowym, który oszacowano na 10,084,182 tal. Komissya wnosi, aby Izba przy téj okoliczności wyrzekła oczekiwanie: „że rząd w bieżącéj lub następnéj legislacyi przedłoży przewidziane ustawą konstytucyjną prawo, znoszące wszelkie wolności od podatków gruntowych“. Po niezbyt długiéj rozprawie Izba przyjmuje wniosek komissyi. Tytuł II. Podatek od dochodu wynosi 2,685,000 tal. a z podwyżką 25% na pokrycie interesów zeszłorocznéj 30 mil. pożyczki, wynieść ma 2,928,000 tal. Izba przyjmuje wniosek komissyi. Następne posiedzenie w przyszłą sobotę.

Mróz coraz ostrzejszy; dziś mieliśmy 10 stopni. To zawiele i dla tych, co przenoszą wśród zimy czas mroźny nad dżdżysty. Sniegu niema, więc sanki dotąd w zamknięciu. Lecz lód prześliczny na rzece, kanałach i zalanych szeroko łąkach. Na nim roje ludzi wszelkiego wieku, stanu i płci, jeżdżących na łyżwach lub sankach. Dam jeżdżących na łyżwach z każdym rokiem więcéj. Urządzono też w jednym lokalu w ogrodzie koléj lodową na sposób rosyjski, która z pewnéj wysokości po pochyłéj płaszczyznie niesie spuszczającego się na małych saneczkach szybciéj niż koléj żelazna. Na nieoznaczonych miejscach nie wolno się ślizgać. Lód się wynajmuje i utrzymuje w najlepszym stanie, chociaż śnieg spadnie. Wynajmujący jest odpowiedzialnym za załamanie się lodu, musi pilnować porządku i mieć ciągły dozór. Za wejście na lód płaci się parę groszy. Łyżew i sanek najpiękniejszych dostanie się na miejscu. Nie braknie i bufetów. W środy, soboty i niedziele można widzieć przy pięknym dniu pół Berlina na lodzie.

C. k. ministeryum skarbu zamianowało Wincentego Fritza sekretarza Krakowskiéj Dyrekcyi Podatkowéj, Władysława Haraszka Nadinspektora Straży skarbowéj przy galicyjskiéj Dyrekcyi krajowéj skarbowéj i Marcina Wagnera sekretarza tejże dyrekcyi, przełożonymi okręgów kameralnych w obrębie wzwyż pomienionéj galicyjskiéj krajowéj Dyrekcyi skarbowéj, do których to posad przywiązany jest tytuł i charakter radzców kameralnych.

— Toż ministeryum zamianowało kontrollera kasy głównéj krajowéj we Lwowie Józefa Wanga kasyerem przy tejże kasie.

Wiedeń 18 stycznia. *Gazeta Wiedeńska* **zamieszcza w części urzędowéj co następuje:**

Ponieważ minister skarbu i handlu baron Baumgartner upraszał N. Cesarza o uwolnienie go ze względu na wiek i osłabione zdrowie, od kierownictwa ministerstw przez niego zawiadowanych, przeto J. C. Mość najwyższem swojem pismem własnoręcznem z dnia 14go stycznia raczył zezwolić na prośbę bar. Baumgartnera i zarazem mu oznajmić najwyższe swoje zadowolenie z osobliwych usług jego niesionych domowi cesarskiemu i państwu, a zarazem nakazać, aby pomieniony minister zajmował się jeszcze kierunkiem tak ministerstwa skarbu jako i handlu aż do dalszego obsadzenia tych posad.

— W Medyolanie krążyła pogłoska o zamachu na życie Króla sardyńskiego, z tym nawet szczegółem, że jakiś człowiek niegdyś braciszek w zakonie Benedyktynów strzelił do Króla z pistoletu, lecz chybił i zaraz przytrzymanym został. *Korespondencya Austryacka* donosi z Tryestu 17go, iż nadeszłe tam gazety piemonckie z 15go nie wspominają nic o tym zamachu, o którym zapewne w Medyolanie rozeszła się pogłoska, co przewidując *Korespondencya Austryacka* nie doniosła dnia poprzedniego czekając potwierdzenia.

— Dnia 19 stycznia. *Gazeta Wrocławska* podaje list z Wiednia 17go, w którym czytamy o stanie dyplomatycznych układów: Według wersyi powszechnie obiegającéj, baron Bourqueney i lord Westmoreland mieli otrzymać wczoraj od rządów swoich upoważnienie do rozpoczęcia układów na podstawie 4ch punktów gwarancyi. Lubo nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że gabinet francuzki początkowo mocno się opierał przystąpieniu do układów, wszelako za pośrednictwem gabinetu wiedeńskiego układy rzeczywiście rozpoczynają się; mimo tego z pewnością śmiem utrzymywać, że po dziś dzień posłowie mocarstw zachodnich żadnego nie otrzymali upoważnienia. Przyjazd kuryera gabinetowego francuzkiego zdaje się, iż w błąd wprowadził publiczność. Kuryer ten istotnie przywiózł depesze, zapewne dość ważne, gdyż ma w nich być odpowiedź na notę gabinetu wiedeńskiego popierającą zawieszenie broni między stronami wojującemi. Jak się dowiaduję, odpowiedź miała wypaść odmownie. Mniemanie jest, że gabinet wiedeński nie będzie propozycyj takich ponawiał, gdyż Cesarz Napoleon uważa wojnę w Krymie i wzięcie Sebastopola jako sprawę honorową. Wszakże coraz więcéj nabiera prawdopodobieństwa, iż oba rządy zachodnie przyślą na konferencye kilku ajentów swoich dyplomatycznych. W tutejszych kołach uważają za takich ajentów z Paryża p. Morny, z Londynu sir Hamilton Seymour. Jako fakt rzeczywisty dodaję, iż wczoraj przybył goniec z Turynu do tutejszego poselstwa sardyńskiego z depeszami, odnoszącemi się do niezawodnego już zawarcia przymierza między Piemontem i Państwami zachodniemi. Ten sam kuryer przywiózł listy królowéj sardyńskiéj, do bawiącéj tu obecnie matki Arcyksiężnéj Elżbiety, wdowy po Arcyksięciu Rajnerze.

— W pierwszych dniach lutego spodziewają się tu przybycia bar. Brucka ze Stambułu. Przed jego przyjazdem nie nastąpi podobno jeszcze rozstrzygnienie czyli obie teki zostające dziś pod zarządem bar. Baumgartnera zostaną rozdzielone lub nie. Mówią wiele o tém i to nie dopiero teraz, iż ministeryum handlu rozdzielonem zostanie na jlne dyrekcye i oddane częścią pod zarząd ministerstwa spr. wewnętrz. częścią zaś skarbu.

— Posłowie państw zachodnich w Wiedniu otrzymali krótkie zawiadomienie telegrafem, iż odeszły już z Paryża i Londynu pełnomocnictwa i instrukcye dla nich do traktowania w naradach pokojowych mających się w Wiedniu rozpocząć. Na giełdzie puszczano pogłoski o bliskiem zawarciu pokoju lubo z drugiéj strony miano depesze prywatne kupieckie z Paryża i Londynu z zapewnieniem, iż mało jest nadziei, aby na podstawie czterech punktów wedle dotychczasowéj ich interpretacyi traktowano.

— Pogłoski o bliskiem rozporządzeniu pod względem poboru części podatków stałych w srebrze, okazały się bezzasadnemi, przynajmniéj w kołach poinformowanych nic w téj mierze dotychczas nie słychać.

— W krótce wydaném ma być prawo powszechne dla całéj monarchii tyczące się kolonizacyi przyjęcia kolonistów i osadzania ich na roli, ma być wielce ułatwioném i zapewnione być mają znaczne ulgi podatkowe kolonistom ale bynajmniéj jak twierdzono udzielane zapomogi pieniężne.

— Pobyt księcia arcybiskupa wiedeńskiego Dra Rauschera w Rzymie przedłużył się, lubo wszyscy biskupi bawiący tam już powrócili. Mówią, że arcybiskup pracuje tam nad przyprowadzeniem do skutku konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Rossya.

Petersburg 24go grudnia (5 stycznia). Przez dyplom cesarski z dnia 6 (18go) grudnia, pełniący obowiązki jenerał-intendenta armii południowéj, jenerał-major Zatler 2, najmiłościwiéj mianowany został kawalerem orderu św. Anny kl. 1éj.

Przez rozkaz najwyższy na dniu 18 (30) grudnia, do wydziału wojny wydany, mianowani zostali: dowódcy pułków, jenerał-majorowie: kostromskiego strzelców, Korniłowicz 1szy, dowódcą 2éj brygady, 2éj dywizyi piechoty; galickiego strzelców, Ratów, dowódcą 1éj brygady, 2éj dywizyi piechoty i Wołogodzkiego pułku piechoty, Proskurjakow 2gi, dowódcą 2éj brygady tejże dywizyi; pełniący obowiązki szefa sztabu 1go korpusu piechoty, fligel-adjutant Jego cesarskiéj Mości, pułkownik hrabia Hejden, pełniącym obowiązki szefa sztabu korpusu baltyckiego, z pozostawieniem w godności fligel-adjutanta.

Przez rozkaz cesarski na dniu 6ym (18) grudnia do wydziału marynarki wydany, posunięci zostali za odznaczenie się w służbie do rang kontr-admirałów: z 23go ekwipażu floty, dowódca ekwipażu i okrętu „Rosya,“ Szpejer, który uwalnia się od obowiązków z mundurem i całkowitą emeryturą; dowódca 25go ekwipażu i okrętu „Wielki Książę Michał,“ baron Rosen, z przeznaczeniem go na dowódcę 1éj brygady 2éj dywizyi floty. Do rang jenerał-majorów: Naczelnik artyleryi w Archangielsku, pułkownik z korpusu artyleryi morskiéj Szuszkow; naczelnik inżynierów okrętowych floty czarnomorskiéj i prezes komitetu obrachunkowego w Mikołajewie, pułkownik z korpusu inżynierów okrętowych Prokofijew i pułkownik z tegoż korpusu Buraczek.

Ukazem z dnia 6 (18) grudnia wydanym do kantoru dworu, Najjaśniejszy Cesarz raczył mianować panny baronównę Wilhelminę de Stackelberg, baronównę Konstancyę d'Ungern-Sternberg, baronównę Maryę d'Uexkull i księżniczkę Barbarę Andronikow, pannami honorowemi Najjaśniejszéj Cesarzowéj.

— Urzędnicy dyplomatyczni rosyjscy, którzy przed wybuchem wojny zajmowali różne posady przy poselstwach zagranicznych, pomieszczeni są teraz po biórach ministerstwa spraw zagranicznych lub przydzieleni do poselstw po stolicach państw, nie zostających w wojnie z Rosyą, częścią zaś bawią jeszcze bez jawnie wyznaczonego celu za granicą. W liczbie pierwszych, podają imiona następujące: Tajni radcy baron Brunnow i p. Kisielew; rzeczywiści radcy stanu pp. Pisani, Iwanow, Chalczyński i Ozerow; radcy stanu pp. Pezzoni, Berg, Bremer, Fock, Kiriko, Argyropulo, Bałabin, Muchin, Wasili, Ebeling i Völkersam.

Turcya

Fremden Blat podaje nową jeszcze wersyę napadu Rosyan na Dobruczę z listu pisanego na dniu 9 b. m. przez jednego Francuza: Oddział który się udał w dniu 7 b. m. na rekonesans do Dobruczy, wynosił około 2,000 żołnierza, nie licząc przedniéj straży i rezerwy; i przeprawił się za Dunaj pod Izakczą i Tulczą. Turcy nie mając dział, cofnęli się ku rezerwom swoim pod Babadak, odbywszy z Rosyanami krótką utarczkę, w któréj stracili wielu jeńców i nieco bagażów rozmaitych. Rosyanie nie doszli wcale do Babadaku ani nawet nie byli w Maczynie i najdaléj zaszli pod Hambar wioski o 4 mile od Tulczy odległéj. Nie nocowali nawet w Dobruczy, ale nocą wrócili za Dunaj. Nazajutrz łodzie parowe stojące już w pogotowiu, powiozły znów ten oddział do Izmaiłowa. Dowodził nim jen. Pawłow. Jen. Lüders nie opuścił Reni.

Kraje Czarnomorskie.

St. Anz. f. Würtemberg pisze: „Z listów stambulskich i krymskich dowiadujemy się zgodnie, iż dzień 15 stycznia naznaczony jest na rozpoczęcie kroków zaczepnych pod Sebastopolem ze strony sprzymierzonych na raz na wszystkich punktach. Tegoż równie dnia flota ma rozpocząć bombardowanie Odessy, a Omer pasza uderzy na Rosyan pod Symferopolem, gdy tymczasem sprzymierzeni przypuszczą szturm do twierdzy. Utrzymują bowiem, że wodzowie w Krymie mają najwyraźniejszy rozkaz przyspieszenia szturmu na Sebastopol i nieszczędzenia żadnych środków by zmusić twierdzę do poddania.“ Właśnie dla tego, że z różnorodnych źródeł wiadomość tę pomieniony dziennik otrzymał, wierzyć jéj nie można. Jeżeli wszyscy o tem wiedzą w obozie i w Stambule, to tylko dowodzi, iż wieść tę puszczono; zamiary wodzów nie są przecież tak głoszone by je wszyscy słyszeli.

— O zamiarze poprowadzenia telegrafu z Warny do Bałakławy piszą dzienniki angielskie: Dnia 15 grudnia rząd zamówił telegrafem u pp. Newill i Comp. w Gateshead drut do telegrafu podmorskiego dla połączenia wzmiankowanych punktów. W godzinę potem dom ów handlowy najął w tym celu napół gotowy parowiec żelazny „Jarrow-on-the-Tyne.“ Chwycono się zaraz roboty około drutu i parowca z podwójnym pośpiechem i 16 stycznia odpływa okręt wiozący drut na 500 mil angielskich długi i udaje się na morze Czarne. 60 robotników jedzie dla założenia drutu, który wraz z powłoką swoją z gutta-percha ma grubości na dobry cal. Na tym samym statku złożono wszelkie narzędzia i apparata telegraficzne przenośne według systemu amerykańskiego (metoda Morsa używana w telegrafach austryackich). Po koniec lutego spodziewa się rząd angielski, iż od Bałakławy do Londynu będzie można bezpośrednio telegrafować. Zdaje się więc, że telegraf z Warny pójdzie do Bukaresztu w tym samym czasie.

— *Oest. Milit. Ztg* donosi z Odessy 6 stycznia: Niezadługo miasto nasze otoczone będzie rzędem dział, gdyż roboty przy urządzaniu bateryj są na ukończeniu; wtedy miasto obwarowanem będzie ze strony nawet lądu 27 bateryami o 115 działach. Przygotowania do wojny i uzbrojenia w całem państwie idą wciąż bez przerwy. Wczoraj przybyła tu 14ta dywizya piechoty jen.-por. Möllera II z 5go korpusu armii i dziś ruszyła w pochód do Krymu. Z Tuli donoszą, że całe miasto zamienione w jedną wielką fabrykę broni i że szczególnie zajmują się tam gorliwie robotą karabinów. Już w pierwszych dniach grudnia odstawiono do głównego arsenału w Kijowie 600,000 karabinów, a rząd dalsze zamówienia poczynił jeszcze. Za sztukę płacą po 6 rubl.

NOWOROCZNIK KATOLICKI
dla Dam na rok 1855.

w Krakowie nakł. Wydawn. dzieł katol.

Noworocznik i to dla płci pięknéj! rzecz dawno niewidziana u nas, a przypominająca piękne czasy Melitelów, Pierwiosnków, Ziewonii i t. p. Otwieram go skwapliwie, ale jakżeż niepodobny do dawnych! *quantum mutatus!* pierwszy rzut oka wcale niezaspokoił mię: ani rycin, ani ozdobnego papieru, ani złoconych brzegów, ani téj rozmaitości piszących jaka w dawnych bywała. Za to jest kalendarz na początku, czego w dawniejszych niebyło. Tamte reprezentowały jak widać elegancyą i zbytek — dzisiejszy odpowiadać zdaje się domwéj potrzebie.

Czy też artykuły także odpowiadają potrzebie i pożytkowi? Sam tytuł rosprawy czy powieści zajmującéj prawie cały tomik, każe wnosić, że to coś nie na żarty pisane. — *Niewiasta!* Traktat o Niewieście — Prze bóg! toć to morze bezdenne, w które się rzucali najwięksi filozofowie starożytności, a niemogli z niego wypłynąć. Lecz filozofi zazwyczaj bywają ciężcy rozumem i dla tego poszli na dno nierozwiązawszy zagadki.

Autor zaś *Niewiasty* daleko ostrożniejszy, nie zapędzał się w rozwiązywanie zagadek i tajemnic natury, a tylko po prostu, z dowcipem i trafnością sądu szkicował tę drugą naszą połowę, w różnych kolejach i przemianach w jakich się na świecie bożym przedstawia, za tło dając téj uroczéj postaci (mówiąc ogólnie o kobietach, zawsze je trzeba nazywać uroczemi — styl oficialny) przykazania i przepisy religijno moralne.

Autor tedy mając takie oparcie i punkt wyjścia lepiej się rosprawił z tym miłym przeciwnikiem, niż się zawołanym nawet filozofom udało, bo umiał i zbudować, pokazując jakie jest powołanie niewiasty w społeczeństwie chrześciańskiem, i zabawić, odkrywając niektóre niedostatki tego wiecznie uwielbianego przedmiotu, a nadewszystko te niedostatki i wady, jakie najbardziej biją w oczy w naszym kraju...

Kto poznał i zrozumiał ile to zależy na niewiaście, aby kraj miał ludzi jakich potrzeba, oceni przedziwną tę pracę, napisaną z takiem życiem, porywającym urokiem prawdy, obfitującą w tyle zdrowych rad i postrzeżeń. Sama treść rozdziałów przekona na pierwsze spojrzenie w jaki sposób traktowany jest przedmiot.

Na wstępie autor mówi o wysokiém a właściwém przeznaczeniu niewiasty — daléj, o głównych powodach odciągających niewiasty z drogi ich przeznaczeń; następnie, o czytaniu dzieł bez krytycznego rozbioru; o wczesnych podróżach za granicą; o udziale w polityce i sprawach publicznych; o zaniedbaniu robót ręcznych; o wpływie świata i mody — w którym to ustępie znajdujemy wyborny podział i charakterystykę niewiast, popchniętych modą z właściwego toru ich przeznaczeń w trzech kierunkach zarówno zgubnych jak niedorzecznych.

Pierwszy kierunek nazwał autor, *Samobrednym* czyli emancypacyjnym; drugi *Nerwowo-romantycznym;* trzeci *duchowo-eterycznym.*

W pierwszym kierunku potworzyły się niewiasty krnąbrne i pyszne, a racznéj próżne. Rysy ich i cały organizm przybiera piętno męzkości, a stare przysłowie polskie doskonale je określa w wyrażeniu: Kogut zapiał i niewiasta się urodziła.

Nerwowo-romantyczny kierunek jest prostém rozpieszczeniem i zdrobnieniem uczucia, zatomizowaniem tkliwości i fałszywą melodyą odgrywaną na rozstrojonych nerwach. — Doskonale ją szkicuje autor: „Męża kocha z konieczności, lecz kocha; ale nie dzieli z nim prac ani ciężarów życia, i dla tego hoduje się w domu, jak exotyczna roślina. Dzieci kocha rzewnie ale nieskutecznie, albowiem uważa je za kwiatki na jéj łodydze wyrosłe, któremi się pieścić lubi.“ — Sądziłbym jednak, że tego rodzaju egzemplarze coraz rzadsze; przeminęły one z romantyczną epoką i ledwo dziś w romansach sentymentalnych spotkać się dadzą; nieprzeszkadza to jednak, żeby podobne egzemplarze niespotykały się tu i owdzie w zaciszu wiejskiém.

Co o trzecim kierunku *duchowo eterycznym* powie autor? prawdziwie byłem zakłopotany, czy wyjdzie ręką obronną z téj śliskiéj materyi. Jakoż nieobwijając w bawełnę, wręcz determinuje po czém poznać istoty należące do tego rodzaju. Są to, młode, ładne, pachnące, eleganckie dewotki. Chwała Bogu, że nie pomarszczone, krzywe i bez zębów... O, bo z témi zaczepiać wcalebym nieradził! i najpiękniejszy, najdowcipniejszy artykuł nieocaliłby autora. Z młodemi jakoś to łatwiéj, bo autor niekryje się z tém, „że ma do tych anielic sympatyą (o któżby niemiał?) że lubi duchy skrzydlate, lubi te rajskie ptaszki które tęskniąc za własném gniazdeczkiem, lub opuszczone przez lekkomyślnych samczyków (jakby to było miło ich zastąpić!) skarżą się i kwilą niebu, a w téj skardze jest nieraz melodya syońskiéj pieśni.“ Wreszcie wyznaje: „tak jak kwiaty lubię na ołtarzu, tak lubię niewiasty przy ołtarzu“. Dotąd wszystko dobre, nawet pochlebne; ale niewierzcie moje piękne nabożnisie tym słodkim słówkom! Autor zaraz się przeciw wam z całą surową religijną powagą obraca i karci z góry: „z boleścią przychodzi nam powiedzieć, iż czasem duchowo eteryczne panie, tworzą salon z kościoła, a z salonu kościoł“... Wybornie! — A daléj: „Oto z tego duchowego eteryzmu niewiast pobożnie romantycznych, wypłynął i drugi szkodliwy w tym wieku obyczaj, bałwochwalczego pewnych kapłanów faworyzowania i podnoszenia do wyjątkowéj wziętości i sławy... Kapłanów wyjątkowo podnosić jest to kusić ich duszę w sposób niebezpieczny i odejmować sławę mistrzowi a przelewać ją na ucznia. Nic niema nudniejszego i więcéj ckliwego, jak owa pieszczotliwość modnych dewotek dla wybranych i faworyzowanych księży, którzy są także u nich w modzie jak kapelusze i mantylki *à la cardinal*“. Niepozostaje nam jak tylko poklasnąć tak trafnemu rysowi schwyconemu na uczynku, ale takich rysów znajduje się pełno w téj książeczce; myśmy ten przed innymi przytoczyli, jako dowodzący śmiałości i otwartości w wyrzeczeniu prawdy.

Mamy to jeszcze dodać w ocenieniu *Noworocznika*, że cały ten traktacik *Niewiasta* tyle uczący i bawiący możemy śmiało policzyć do najlepszych rzeczy jakie się w ostatnich czasach w naszéj literaturze pojawiły, a tylko tego nie możemy darować, że jest wydrukowany z mnóstwem omyłek drukarskich, przystających dla pospolitych ramot, a nie dla wyższego utworu.

sr. Również dwię główne prochownie w guberniach petersburgskiej i nowogrodzkiej w nieprzerwanym są ruchu. W Ochta w ciągu upłynionego roku przeszło milion centnarów prochu wyrobiono na potrzeby armii. Wprawdzie transport do Krymu połączony jest z niezwykłemi trudnościami, ale starają się żeby zaopatrywać wcześnie potrzeby.

— W Stambule od Nowego Roku zaczął wychodzić nowy dziennik francuzki pod tytułem *Prasa Wschodnia* wydawany przez Francuza p. Artura Baligot de Beyne. Pierwszy numer doznał wielkiego powodzenia: zawiera artykuł opisujący położenie wojska sprzymierzonego w Krymie, artykuł który wszystkie powtarzają dzienniki.

Turysta wylądowuje w Kamiesz. Przystań wchodzi daleko w ziemię i wyborne stanowi schronienie dla statków wszelkiego rodzaju. Tam stoją we dwa rzędy niezliczone okręty przewozowe będące na usługi Francyi i dowożące żywność i amunicyą dla wojska. Przypływają kolejno do wybrzeża, składają na ziemię swą ładugę, którą masa robotników układa zaraz na noszach, na wozach, i na mułach przeznaczonych do dostawy każdego przedmiotu z osobna. Czynność wielka panuje ciągle na brzegu, a gorliwy dozór komendanta d'Anglars i porucznika okrętu Aubert nie dozwala, aby się wszczął nieporządek lub zamięszanie.

Na brzegu morza wznosi się mały namiot, nad którym powiewa pawilon statków parowych rządowych francuzkich. Tam jest bióro kompanii pod tytułem *Messageries Imperiales*.

Przystań zamyka prawie całkowicie mocna eskadra, bronią jéj prócz tego baterye kilku okrętów liniowych, jak niemniéj w wybornych nad brzegiem miejscach usypane reduty. Przystań w Kamiesz mówił nam jeden z jenerałów jest bardzo obronna, i wnijście do niéj prawie niepodobne.

Na drodze z Kamiesz do obozu widać znaczne magazyny, które świadczą o przezorności i wybornéj organizacyi administracyi wojskowéj francuzkiéj.

Sto dróg lub ścieszek przerzyna płaszczyzny między przystanią a wzgórzem Chersonezu. Deszcze które ciągle prawie padały przez dwa ostatnie miesiące popsuły wszystkie drogi i niesłychanie utrudniły wszelkie przewozy wojskowe. Energia żołnierzy francuzkich zwyciężyła i te przeszkody. Owa cecha cywilizacyjna odznaczająca wojnę jaką Francya prowadzi w Algieryi, a Anglia w Indyach, odbija się także na ziemi rosyjskiéj: na rozkaz naczelnego wodza buduje się droga na dwadzieścia kilometrów, wiodąca z Kamiesz do Bałakławy, przechodząca przez cały obóz wojsk sprzymierzonych.

Namioty francuzkie zajmują ogromną przestrzeń. Każda z dywizyj armii jenerała Canroberta, stanowi jakby mały osobny obóz. Lekkie namioty zastępują po trosze inne daleko mocniejsze i większe tureckie, z podwójnego płótna sporządzone w warsztatach wojskowych w Tophane. W. Porta przyznać należy, starała się z gorliwością zasłonić o ile można wojska sprzymierzone od deszczów i zmian klimatu w Krymie. Sześć tysięcy namiotów ma otrzymać armia francuzka. Cztery tysiące takowych jest już rozbitych. Oficerowie i żołnierze, nie mogą dosyć wychwalić silną ich budowę. One to jedynie wytrwały okropny, wicher, który w przeszłym miesiącu nawiedził przylądek Chersonesu.

Skład obozów jest bardzo rozmaity: jedne pułki spoczywają po prostu pod namiotami bez żadnéj innéj od wiatru zasłony; inne znowu wystawiły sobie mały mur na dwa łokcie blisko wysoki, wzniesiony za pomocą błota. Gdzieindziéj znów budują prawdziwe domy; kamienia jest podostatkiem, błota również nie brakuje. Z wielką trudnością przychodzi dostawa kilku belek. Lecz skoro tylko o takowe się wystarają żołnierze, dom staje jakby za pomocą czarów. I nie dziw, bo ileż to ludzi ma interes i bierze udział w téj budowie. Przejeżdżaliśmy pewnego dnia przez obóz pierwszéj dywizyi, kończono właśnie dom całkiem nowy i na wierzchu komina stawiano bukiet jak się to dzieje zwykle. Spostrzegłszy nas, ofiarowali nam improwizowani architekci ten bukiet, zrobiony z włóczek które zdobią szlify żołnierskie. Nie mogliśmy się wstrzymać od łez na widok tego podarunku przypominającego daleką ojczyznę. Korpusy afrykańskie przyzwyczajone więcéj od innych do życia obozowego, odznaczają się w swych polowych zakładach, gdzie wszystko jest wyrachowane i dowodzi wielkiego doświadczenia w mieszkańcach. Największa część zuawów nie sypia na ziemi, ale powiedzieć można w ziemi na dwa lub trzy łokcie głębokości. Grunt w rzeczy saméj jest mniéj wilgotny niż na powierzchni, nadto ściany takowego dołu zasłaniają żołnierzy od zimna i przeciągu wiatrów panujących w téj okolicy. Podziemne to mieszkanie nakrywają gałęzie połączone z sobą żelaznemi obręczami, używanemi do siana zamiast powróseł. Na gałęziach spoczywa warstwa błota, a dach cały ułożony w ten sposób aby woda po nim ściekała. Inni mniéj szczęśliwi nakrywają doły zamiast dachem, owemi lekkiemi namiotami o których wspominaliśmy; ale za to oddychają powietrzem nierównie świeższém aniżeli ich sąsiedzi pod mocnym dachem. Wązkie ścieszki wysypane kamieniami pozwalają przejść od jednego mieszkania do drugiego nie zamaczawszy nóg. W wielu miejscach szeroki chodnik wyciągnięty jest przed mieszkaniami batalionu. Można na nim broń w kozły postawić bez zanurzenia kolb w błocie, jak się to zdarza tam, gdzie nie ma podobnego chodnika.

Systemat podziemny przyjęty jest przez wojska tureckie i przez wiele innych korpusów. Wszyscy prawie oficerowie mieszkają w takich dołach. Schodzi się do nich po trzech lub czterech schodach twardo ubitych i nad któremi wznosi się okrągły namiot.

Sztab główny jest prawie w środku całéj armii. Ze wzgórza na którém obozuje, naczelny wódz objąć może cały obóz. Jenerał Canrobert mieszka pod namiotem. W około niego ugrupowane są namioty naczelników różnych gałęzi służby administracyjnéj: oficerowie sztabowi, służba topograficzna, naczelny intendent żywności, sztab lekarski, kapelan sztabowy i policya. Jednego tylko płatnika brakuje, który na zimę mieszka w Konstantynopolu. Wzgórze to jest niesłychanie ożywionem, ruch bezprzestanny, przyjeżdżają z raportami, wysyłają rozkazy, oficerowie krzyżują się we wszystkich kierunkach. Trzech oficerów angielskich znajduje się w sztabie jenerała Canroberta, jenerał Rose i dwóch kapitanów.

Znaczna odległość przedziela sztab główny od podkopów. Turyści zwykle nie zapuszczają się tak daleko; zatrzymują się przy miejscu zwaném obserwatoryum, nieco przed domem, tak zwanym białym, zkąd jednym rzutem oka objąć można całe miasto Sebastopol. Widok prawdziwie wspaniały. W głębi parowu który schodzi aż do portu, widać piękną flotę rosyjską na kotwicy stojącą wzdłuż murowanych wybrzeżów. Od czasu do czasu jeden z okrętów *Dwanaście Apostołów* opuszcza to miejsce, wpływa do przystani, staje przed bateryami tureckiemi i angielskiemi które są najbliżéj, strzela przez czas niejaki i wraca znów na dawne miejsce gdzie go kule sprzymierzonych dosięgnąć nie mogą. Na wybrzeżach portu wznoszą się przepyszne arsenały, na ogromnych dziedzińcach stosy kul, bomb, ułożone jakby umyślnie dla uderzenia wyobraźni widza. Daléj przedmieścia zniszczone przez baterye angielskie; na lewo na zachodniéj pochyłości parowu leży większa część miasta, dwie wysokie wieże obszernego kościoła wystrzeliwają w powietrze. Za miastem w kierunku południowym widać dzielnice uszkodzone przez baterye francuzkie aż do wzgórza na którym stoi warownia zwana Masztu.

Między miastem i ruinami piękny spacer, po jednéj stronie wielki gmach, który jak mówią jest teatrem; a daléj na lewo warownia kwarantanny. Nakoniec w głębi tego obrazu po za otworem który tworzy przystań, szereg pagórków ciągnących się ku Belbekowi aż do przystani Kaczy i kończy się przy samem morzu warownią Konstantyna jakby ogromnym szyldwachem w wodzie stojącym.

Przed miastem widzimy wszędzie groźne reduty, a na pierwszym planie warownią Masztu. Wszystko dowodzi ogromnéj energii i umiejętnéj obrony fortecy. Chwilami wszystkie baterye umilkną tak z jednéj jak z drugiéj strony, i uwierzyćby trudno téj ogromnéj walce, gdyby wielka liczba kul, czerepów z bomb i granatów leżących na ziemi nie przypominała zapasów, które się prawie co dzień odbywają.

Przed redutami rosyjskiemi stoją szeregiem baterye francuzkie i angielskie. Linia dzieł francuzkich zajmuje przestrzeń bardzo obszerną od parowu tak zwanego Artyleryi aż do przystani kwarantanny. 22 bateryj stoi połączonych podkopami na 16 kilometrów długości. Baterya najbliżéj nieprzyjaciela stojąca jest tylko na 108 metrów od redut rosyjskich oddalona. Zajęta jest w nocy przez wolnych strzelców.

Skreśliliśmy w krótkości i w granicach w jakich dziennikowi wolno mówić o położeniu wojska, widoku i panoramie któréj się można napatrzyć stojąc na Obserwatoryum. Powiedzmy jeszcze słówko o żołnierzach obozujących na przylądku Chersonezu.

Żołnierz francuzki urodził się do wojny. Zdolnością umysłu znajduje on zawsze sposób zwyciężenia trudności; gorący temperament pcha go ku niebezpieczeństwu, którego się nie obawia; patryotyzm daje mu siłę znoszenia cierpliwie niewygód. Przymioty te wyraźnie odbijają się w armii wschodniéj. Od samego początku kampanii nie ma trudów wojennych któreby armie sprzymierzone nie były musiały znosić, ale żołnierz pokonywa wszystko. Dziś armia nie ma się już czego obawiać. Położenie jéj zabezpiecza ją zupełnie przeciw napadom nieprzyjaciela, a nic nie ma więcéj zajmującego jak życie żołnierza w obozie. Jest to zawsze ciągła służba z pobudkami, posterunkami, patrolami, z nocami bezsennemi z deszczem i zimnem, a krom tego z najcięższą służbą w podkopach. Ale każden z żołnierzy wie, że tak być musi, że nieprzyjaciel czuwa ciągle w cieniach nocy, śledząc najmniejsze poruszenie. Ma więc przekonanie o swéj misyi, zaufanie w naczelnym wodzu, znosi wszystko cierpliwie i nieraz zapomina o trudach służbowych i srogości klimatu. Ma podostatkiem lekarzy, ma księży tuż obok niego będących nawet na polu bitwy, ma w ambulasie Szare Siostry, tych aniołów dla rannych i cierpiących; a nadto okryty jest dzisiaj dobrze, nie brak mu na żywności i przy dymie cygarów i tytuniu zapomina nieraz o całéj przykrości obozowego życia. Czeka tylko na chwilę w któréj wódz naczelny da hasło do napadu na fortecę. „Ah gdyby tylko znowu rozpoczęła się bitwa mówił nam jeden z żołnierzy pierwszéj dywizyi będący w ambulansie, pewny jestem żeby się moja febra odrazu skończyła".

W przyszłéj wycieczce do Krymu zwiedzimy i opiszemy szczegółowo obóz angielski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Kaz. Wł. Wojcicki wydał niedawno Opis cmentarza powązkowskiego w Warszawie, w którym zamieszcza bądź całkowite życiorysy znajomszych osób tam pochowanych, bądź niejakie o nich wzmianki. Między innemi opowiada następny szczegół z życia Jakóba Ferdynanda Bogusławskiego, pułkownika i dowódcy korpusu inwalidów b. wojsk polskich: Bogusławski ten był niskiego wzrostu, szczupłéj postaci, a pomimo łagodnego i cichego charakteru, miał aż sześćdziesiąt pojedynków i piętnastu przeciwników zabił w tych szrankach. Jak dalece mimowoli podpadał tym wypadkom, dowodzi następujące zdarzenie: Stojąc w Wenecyi za urlopem, po cywilnemu przebrany, przybył do Padwy i wszedł do traktyerni na obiad. Zaledwie zajął na ustroniu miejsce, wbiega kapitan i trzech niższéj rangi oficerów francuskich, siadają na przeciw, a widząc niepoczesną postać Bogusławskiego, zaczęli szydzić z niego, różne mu dając przydomki. Wszystko to znosił spokojnie, ale gdy z nich jeden, gałką z chleba uderzył go w czoło, powstał, zbliżył się do nich i rzekł: „Panowie, jestem kapitanem i dla tego żądam od was wszystkich zadosyć uczynienia, a na gałki chlebowe, odpowiem wam ołowianą kulą." — „Służymy panu" odrzekli wszyscy. — „Nie tu moi panowie. Ponieważ nie jeden z was zginąć musi, nie chcę tego robić w ukryciu. Panowie macie garnizon w Weronie, tam jadę i czekam na nich." Jakoż tego dnia jeszcze przybył do Werony i stanąwszy przed dowódcą pułku, opowiedział rzecz całą, żądając dla siebie dwóch sztabs-oficerów na sekundantów. Plac pojedynku wyznaczono za koszarami. W oznaczonéj godzinie stanęli wszyscy; a wkrótce dało się słyszeć ośm wystrzałów w przerwach; a niedługo wyszedł pułkownik z sekundantami blady i pomięszany, a za nimi spokojny jak zawsze Bogusławski. Każdy pierwszy strzał przeciwników, przyjął niezmrużoném okiem; pierwszego co go uderzył kulką chleba w czoło, na miejscu trupem położył, dwóch co z niego szydzili, tak postrzelił śmiertelnie, że w kilka godzin umarli, a najmniéj winnemu nogi przestrzelił. Głębokiem milczeniem przyjęto Bogusławskiego, przybranego już w właściwy mundur. Skłonił się obecnym i odjechał do Wenecyi, ten piekielny człowiek, jak go wówczas nazwali Francuzi, ubiwszy w jednym pojedynku trzech oficerów.

— W „Louisville Courier" ogłasza pewien właściciel plantacyi, że ma na sprzedaż niewolnika, a między zaletami jego i ten przytacza, że murzyn jego ma od gminy Baptystów pozwolenie miewania kazań i wybornym jest kaznodzieją téj sekty.

— Dowiedzieliśmy się niedawno, że upłynionego lata umarł w Bytomiu w Szląsku pruskim Emanuel Smolka, nauczyciel tamecznego katolickiego gimnazyum w 36 roku życia swego. Prawy i kochany człowiek, uczony filolog i gorliwy rozkrzewiacz języka polskiego w tych stronach, gdzie wszystko przyczynia się do zepsucia tego języka między ludem, zgasł żałowany od wszystkich, nie zastąpiony przez nikogo.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go stycznia:* — Metaliki 5-proc. $83\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-pr. $64\frac{3}{4}$ — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $104\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 14. — Paryż $147.\frac{5}{8}$ Akcye Bankowe 1028 — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 20 stycznia Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{2}$ płacą 88. — Pruski kurant żąd. $113\frac{1}{2}$ płacą 113. — Ruble sr. nowe żąd 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. $113\frac{1}{3}$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł $113\frac{1}{2}$. Imper żąd. $35\frac{4}{5}$. pł. $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd 21 płacą $20\frac{1}{2}$ — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. $99\frac{1}{4}$ płacą $98\frac{3}{4}$ — Listy zast. gal ż $91\frac{3}{4}$ pł. $91\frac{1}{3}$ — Obligi Indemn. ż. $75\frac{1}{2}$ pł. 75.

Kurs lwowski dn. 17 stycznia. Dukat holend. 5 złr. kr. 52 — Dukat ces. 5 złr. 56 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 10 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. — — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 19 stycznia. Metaliki 84.— Nowa pożyczka $72\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1030. Akcye kolei żelazn. północ 198. — Agio od złota $30\frac{7}{8}$ od srebra 27. — Oblig. uwoln. grunt — — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 19 stycznia. Banknoty austr. $79\frac{5}{12}$ ż. — Bank. polsk. $89\frac{3}{4}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $89\frac{1}{4}$ d. now. $88\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. pozn 4-proc. $100\frac{1}{2}$ dają dto. $3\frac{1}{2}$-procen. $92\frac{7}{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $81\frac{7}{12}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 17 stycznia (z *Indépendance*). Parowiec „Eufrat" przywiózł *le Journal de Constantinople* z 3go b. m. P. Bruck, internuncyusz austryacki, dawał wielki obiad, na którym obecnymi byli wszyscy ministrowie. P. Bruck wniósł toast na zdrowie Sułtana, którego wojska waleczne były przedmiotem uwielbienia Europy w bitwach stoczonych nad Dunajem. „Tam, rzekł, zwyciężyły Rosyan we wszy- „stkich spotkaniach, i dowiodły dworowi petersburg- „skiemu, że mogą bronić chlubnie praw Turcyi na „przeciw ambicyi Rosyi. Porównie z innemi mocar- „stwami zachodniemi, dodał Internuncyusz, Austrya „chce walczyć za prawo i sprawiedliwość, i jakkol- „wiek skończy się ta wojna, dodał w końcu Inter- „nuncyusz z energią do opisania trudną, Rosya nie „będzie więcéj straszną — będzie zwyciężoną." Toast ten ogromne na gościach zrobił wrażenie. Wielki Wezyr podziękował Internuncyuszowi gorącemi wyrazy. (Zwracamy uwagę, że *Korespondencya Austryacka* donosi dzisiaj o obiedzie p. de Bruck, ale niewspomina nic o toaście: czeka zapewne urzędowéj depeszy, która może zmienić nieco powyższe ostre wyrażenia. *P. R. Cz.)*

Szesnaście okrętów tureckich wyjechać miało d. 10go z częścią wojska do Rumelii. Achmet pasza obejmie komendę tej floty.

Sułtan przeznaczył 35 orderów dla armii francuskiej.

Izet pasza, nowy minister policyi, postanowił dać ulicom w Stambule nazwy a domom numera.

Liverpool 17 stycznia *(Indépendance)*. Paropływ „Ameryka" przywozi listy i dzienniki z Nowego-Yorku pod datą 2 stycznia. W nich wyczytujemy ważną wiadomość, że Stany Zjednoczone opuszczają swoją politykę pojednawczą względem Hiszpanii. P. Marcy, minister spraw zagranicznych, przygotowywał messaż bardzo wojenny, tyczący się nieporozumień z Hiszpanią, który kongresowi miał przesłać prezydent Pierce.

Z Meksyku donoszą że Santa Anna obrany został powtórnie prezydentem prawie jednomyślnie.

Turyn 17 stycznia. *(Kor. Austr.) Armonia* pisze, iż część kontyngensu sardyńskiego wyruszy 23go lutego. Wieść podana następnie przez ten dziennik, iż jenerał Chrzanowski zajmie pewne stanowisko w téj wyprawie, nie zasługuje wcale na wiarę. Dabormida mianowany został jenerałem porucznikiem artyleryi.

Piszą nam z Wiednia pod dniem 19 b. m.. Dotychczasowy c. k. poseł w Hanowerze baron Koller wyjeżdża niebawem do Konstantynopola, w celu prowizorycznego sprawowania ces. internuncyatury w czasie nieobecności barona de Bruck, wśród bowiem obecnych politycznych okoliczności, posady posłów cesarskich w Konstantynopolu i Frankfurcie n. M. nie mogą na chwilę nawet zostać opróżnione. Pan Prokesch v. Osten zostanie nateraz jeszcze w Frankfurcie. Pełnomocnictwa mocarstw zachodnich udzielone ich posłom w Wiedniu do traktowania z księciem Gorczakowem ograniczone są bardzo ścieśnionemi instrukcyami. Mocarstwa zachodnie zastrzegają sobie w nich wyraźnie, ażeby każdy z osobna ważniejszy punkt przyszłych negocyacyj, ich własnéj decyzyi był poprzednio poddany.

Czytamy w *Donau* 18go: W tutejszym świecie dyplomatycznym panował dziś ruch wielki. Z Paryża i Berlina nadeszły noty i depesze, z których wykazuje się niewątpliwe usiłowanie Prus, aby mieć udział w naradach o pokój; z drugiéj zaś strony z oświadczeń gabinetu francuskiego widać, iż państwa zachodnie wytrwale obstają przy tém, aby Prusy nie przypuścić do konferencyj przed przystąpieniem ich do przymierza grudniowego. W naradach tych niemiał udziału książę Gorczakow i nie widziano dziś między tym ministrem a innymi dyplomatami żadnéj komunikacyi.

Ostatnią pocztą wschodnią nadeszły następujące wiadomości do Tryestu, które podaje *Kor. Austr.*

Najświeższe wiadomości z Konstantynopola dochodzą do 8go, nic jednak ważnego nie zawierają. Derwisz pasza (komisarz turecki w Księstwach Naddunajskich) powraca z Księstw do ministeryum wojny. Omer pasza wrócił z Bałakławy do Warny. *Journal de Constantinople* mniema, że po koniec b. m. 35,000 żołnierza stanie w Eupatoryi. Obecny stan wojsk obustronnych w Krymie przedstawia ten dziennik następnie: Armia turecka wynosić będzie około 60,000, francuzka 150,000, angielska 50,000, razem przeto siły sprzymierzone wynoszą 160,000; siły Rosyan połączone liczy ten dziennik na 170,000. Jenerał Canrobert, jak piszą z Krymu, miał proponować, aby mu więcéj nie posyłać wojska w pomoc. Dla armii dunajskiéj płynącéj do Krymu 8 parowców tureckich powiozło potrzeby zimowe i żywność do Balczyku i Warny. Wielki Wezyr znajdował się niedawno na obiedzie dyplomatycznym danym przez c.k. Internuncyusza. Parowiec Lloyda „Jonio" przybył tu z zapasami dla armii sprzymierzonéj i 150 barakami drewnianemi. Ali pasza dzisiejszy minister spraw zagranicznych mianowany w miejsce zmarłego Szekiba Effendego prezydentem rady stanu. Minister marynarki Halil pasza zapadł niebezpiecznie. Parowiec śrubowy „Napoleon" przybył z morza Czarnego do Stambułu.

Kor. Austr. donosi, że zdaje się, iż Rosyanie zaniechają wyprawy do wyższéj Armenii i zachowają się obronnie nadal. (Wiadomo, że opuścili Bajazet i cofnęli się za granicę).

Z Warny, mówi *Donau*, nadeszla pewna wiadomość, że 9go Rosyanie uczynili wycieczkę znaczniejszą na obóz angielski, ale bez pomocy Francuzów odparci zostali po uporczywéj walce i znacznych stratach. Kiedy Francuzi przybyli na pomoc, już było po bitwie.

Gazeta Bukaresztska ogłasza rozporządzenie hospodara, zakazujące używania wszystkich tytułów cywilnych i wojskowych, nadanych przez władze rosyjskie w czasie okupacyi Księstwa.

Z Bombaj donoszą 15go grudnia, iż 4 pułki angielskie idą z Indyj przez Egipt do Turcyi; jeden z tych pułków, pułk 10ty huzarów, miał w końcu grudnia wypłynąć z Bombaj do Suez, zkąd 4ma forsownemi marszami stanąć miał w Kairze, a z tamtąd częścią Nilem, częścią koleją żelazną dostanie się do Aleksandryi. Za nim pójdzie 14ty lekkich dragonów i 80ty i 83ci piechoty. Sądzą, że jazda bez koni się uda.

Lord Bloomfield na osobnem posłuchaniu wręczył królowi pruskiemu list królowéj Wiktoryi.

Pułkownik szwajcarski Ochsenbein, który 6 lat był ministrem wojny, nie wybrany teraz do rady Związkowéj, wziął dymisyę i przyjęty był do wojska francuskiego jako jenerał.

Izba niższa w München odrzuciła na d. 17 b. m. projekt do prawa o wyłączeniu żydów od wyborów, znaczną większością,

Projekt zmiany ustawy zasadniczéj przyjęty był na Folkethingu w dniu 17 b. m. 90 głosami przeciw 5.

Przyjechali od d. 19 do 20go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Berksohn Gittel właśc. domu z córką z Warszawy.

HOTEL HENRYK. Henryk Lewiecki z żoną posiad. z Galicyi.

URZĘDOWE.

(76) **Kundmachung** (1-3)

[N. 185.] Laut hohen Finanz-Ministerial-Erlasses vom 2ten Jänner 1855 Z. 106 F. M. wurde bei der am 2ten Jänner 1355 vorgenommenen 263ten Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie N. 408 gezogen.

Diese Serie enthält kärtnerisch-ständische Aerarial-Obligationen zu 2%, 2 1/4% und 2 1/2% im Gesammt-Kapitalsbetrage von 1,159,708 fl. 4 kr. CMze und im Zinsenbetrage nach dem herabgesezten Fusse p. 24,219 fl. 8 kr. Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patents vom 21ten März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CMze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden. Dieses wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 13ten Jänner 2855.

Franz Graf *Mercandin* mp.
k. k. Landes-Präsident und Chef der k. k. Steuer-Direktion.

(75) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 30177] Zur provisorischen Besetzung der beim Magistrate in Bochnia erledigten Stelle eines Sekretairs womit der Jahrgehalt von Fünfhundert (500) Gulden CMze verbunden ist, wird hiermit der Conkurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben ihre gehörig belegten Gesuche bis 26ten Februar l. J. beim Bochnier k. k. Kreisamte und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittetst ihrer vorgesezten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des k. k. Kreisamtes, in dessen Bezirke sie wohnen, inzubringen, und sich

a) über ihr Alter, Geburtsort, Stand und Religion,
b) über die zurückgelegten Studien, und erhaltenen Wahlfähigkeitsdekrete,
c) über die Kenntniss der deutschen, lateinischen und polnischen Sprache, und endlich
d) über das untadelhafte, moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und bisherige Dienstleistung, und zwar über leztere in der Art, dass darin keine Periode übergangen wurde, auszuweisen.

Schliesslich haben dieselben anzugeben, ob und in welchem Grunde sie mit den übrigen Beamten des Bochnier Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 14ten Jänner 1855.

(82) C. K. SĄD POKOJU (1-3)
Okręgu III. Mogilskiego.

[N. 154.] Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamow. i na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Franciszku i Anatazyi Wiatrach, małżonkach we wsi Bossutowie pozostałego, składającego się z domu pod L. 3 i gruntu morgów 24 pod poz. 1 tabeli zapisanego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się Jakóbowi i Antoniemu braciom Wiatrom, jako sukcessorom oraz nabywcom praw od współsukcessorów po jednéj połowie przyznanym zostanie.

Kłaków d. 27 czerwca 1853 r.

X. A. Wolniewicz, S. P.
W. Korczyński.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KROLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Klary Raab obywatelki krajowéj, matki i opiekunki małoletniego Władysława Raaba po ś. p. Ignacym Raabie pozostałego syna, tudzież Jana Steskala, obywatela krajowego, opiekuna przydanego tegoż małoletniego, pod licz. 46 w gm. I. miasta Krakowa zamieszkałych, na mocy dwóch uchwał rady familijnéj w c. k. Sądzie Pokoju okręgu I. pierwszéj, na dniu 29 kwietnia 1854 r. w opiece małoletniego Władysława Raaba zapadłéj, a przez c. k. Trybunał Wiel. Ks. Krakowsk. pod dniem 7 czerwca 1854 N. 3649 D. T. zatwierdzonéj, drugiéj na dniu 16 grudnia 1854 roku zapadłéj, a przez c. k. Trybunał Wiel. Ks. Krakowskiego pod dniem 30 grudnia 1854 r. N. 4179 D. T. zatwierdzonéj czyniących, sprzedaną zostanie w drodze licytacyi publicznéj realność pod licz. 42/3 w gm. VI. przy ulicy Krakowskiéj, na Kazimierzu przy Krakowie położona, w jednéj połowie do Klary Raab, w drugiéj zaś do spadkobierców ś. p. Ignacego Raaba należąca, na wschód z ulicą Krakowską, na południe z ulicą Skawińską, na zachód z ulicą Piekarską a na północ z domem Roscha pod licz. 44 granicząca.

1) Cena szacunkowa realności pod licz. 42/3 w gm. VI. na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiéj położonéj na zasadzie uchwały rady familijnéj i aktu oszacowania urzędowego, ustanawia się na piérwsze wywołanie złpol. 78,092 gr. 28 czyli 19,523 złreńs. 14 kr. m. k. monetą srebrną courant lub w banknotach stósownie do kursu tychże do monety srebrnéj; która na trzecim terminie licytacyi w braku licytantów do 2/3 części, to jest do summy złpols. 52,062 czyli 13,015 złreńs. i 30 kr. m. k. zniżoną zostanie.
2) Chęć licytowania mający, złożą na vadium 1/10 część summy powyższéj to jest kwotę złp. 7810 w monecie polskiéj lub banknotach podług kursu, od którego składania tak pozostała wdowa jak i spadkobiercy pełnoletni są wolni.
3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata popierającego licytacyą, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, również obowiązany będzie zaległe podatki gdyby się jakie okazały stósownie do przepisu prawa zapłacić.
4) Widerkaufy, gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5% od dnia nabycia, nie czekając skutków ukończenia klasyfikacyi.
5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj; resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny szacunkowéj przy realności pozostałą wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego z procentem po 5%.
6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca, utraci vadium na korzyść wierzycieli i masy i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego, a nigdy na korzyść, ogłoszoną będzie.
7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o 1/8 część ceny wylicotowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w depozyt Sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.
8) Po dopełnieniu warunków 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma wyrok dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści do nabycia należeć będą z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału.

Sprzedaż wspomniona odbyć się będzie na audyencyi c. k. Trybunału Wiel. Ks. Krakowskiego Wydz I. przy ulicy Grodzkiéj pod licz. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10téj rana posiedzenia swe odbywającego za popieraniem adwokata W. Feliksa Słotwińskiego F. i O. P. D. pod licz. 183 w gm. II. miasta Krakowa zamieszkałego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 12 kwietnia)
2) na dzień 18 maja) 1855 roku.
3) na dzień 21 czerwca)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe posiadający, aby się na piérwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i tytuły swych wierzytelności przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli. — Kraków dnia 19 stycznia 1855 r.

Librowski.

Lista VI.

darów z tytułu uwolnienia się od powinszowań Nowego Roku na wsparcie dla ubogich miejscowych złożonych:

Od c. k. urzędu podatkowego mogilskiego 20 kr PP. urzędnicy c. k. sądu wyższego, jako to: p. prezes Bartynowski 2 złr., pp. sędziowie Pareński 15 kr., Miętuszewski 12 kr., Korytowski 6 kr. i Ciszewski 10 kr.

PP. urzędnicy c. k. głównego urzędu celnego w Krakowie 2 złr. Personale nauczycieli szkoły głównéj starozakonnych, joko to: p. dyrektor Adolf Lewicki 1 złr., 10 kr., pp. nauczyciele Izaak Mises 30 kr. i Gabryel Weiss 1 złr.

PP. urzędnicy c. k. tymczasowéj Izby obrachunkowéj: pp. naczelnicy Weigel i radca rachunkowy Hofmeister po 1 złr., rewident Rosenbusch 15 kr. PP. urzędnicy: Laśkiewicz 30 kr., Kacerz, Wallek, Donhaiser, Brandheber, Rewakowicz po 20 kr. Chaberski, Pniewski po 15 kr., Gidliński, Łabęcki, Janikowski po 10 kr., Bojanowski 6 kr., Zakrzewski 3 kr. Diurniści Gerzabek, Wohlleber, Mułkowski, Pieterkiewicz, Olejarczyk, Starver, Conradi po 10 kr., Wessely 6 kr. i Skarczyński 2 kr.

Z subskrypcyi u kupca p. A. Gumplowicz przedsięwziętéj 13 złr. 40 kr.

PP. urzędnicy c. k. kameralnéj ferwalteryi krakowskiéj 5 złr. 30 kr.

P. professor Czerwiakowski 1 złr., p. Ludwik Hoelzel 5 złr. — Panie hrabina Adamowa Potocka 5 złr. i Elżbieta Haller 1 złr. — P. senator Kopf 2 złr. — PP. Władysław Potocki 2 złr., Marasse 1 złr., Adolf Hoelzel 2 złr. i X. Mileski 1 złr.

Razem 53 złr. 45 kr
Do tego wedle poprzednich pięciu List 524 złr. 11 kr.
Summa 577 złr. 56 kr.

Inseraty.

Bracia Schaitter
w Rzeszowie,

polecają szanownéj publiczności skład swój towarów galanteryjnych, jakoto: wielki wybór bijouteryi, parfum, rękawiczek francuskich, wszelkich potrzeb podróżnych i myśliwskich, także doskonałych francuskich strzelb, sławnych lepageówek, fajek, cygarniczek, pugilaresów, naczyń z cyny angielskiéj (Britania Mettal), porcelany, szkła, bronzów, nadgrobków z lanego żelaza etc. etc. etc. po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem uwiadamiają Szanowną Publiczność

o zupełnéj wysprzedaży

towarów bławatnych i łokciowych, jakoto: perkalin, muślinów, jakonetów, bruksélin, półtybetów, tybetów, muślindelaine na łokcie i sztuczkami, tartanów, flanelek, półsukienka, sukna, doskinów, kortów i innych jeszcze rozmaitych podobnych towarów, po cenach fabrycznych.

Kupującym za złr. 100 mon. konw. jeszcze z ceny się opuszcza. (57-4-10)

C. k. wyłącznym przywilejem nadana

ANATHERIN-WODA
DO PŁUKANIA UST

wynalazku

J. G. POPP,
w Wiedniu, Stadt N. 604.



Tysiącem najchlubniejszych świadectw zaopatrzony, przez najcelniejsze osoby wydanych, jak niemniéj przekonany codzienném wzrastającém poszukiwaniem téj najwyborniejszéj wody do płukania ust, któréj blisko 200 składów w Państwie Austryackiém i krajach koronnych ciągle się znajduje, wszelkie dalsze jéj zachwalania za zbyteczne uważam.

Wszystkie flaszki mają ten sam kształt jak tu obok załączony model w mniejszym formacie, i muszą być moją pieczęcią zaopatrzone.

Wszystkie poniżéj wymienione składy po prowincyach winny się do téj raz już ustanowionéj ceny, tojest złr. 1 kr. 20 mk. za flaszeczkę ściśle zastósować.

Jako ANATHERIN-WODA do plókania ust z najlepszym skutkiem na ból zębów używaną być może, niniejszém rzetelnie poświadczam, gdyż ta u mnie najwyborniejsze skutki zrobiła.

Moro mp. agent handlowy.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Ignacego Brosig; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza. (1048--11)

(1158) **ważne dla posiadaczy** (7-8)
szorów, skór na powozach, butów i t. d.

ANGIELSKA GUMMIELASTYCZNA

TŁUSTOŚĆ
(Patent Indian Rubber Grease of William Wriglesworth & Comp. in London.)

Massa ta składa się oprócz innych pierwiastków, najwięcéj z roztworu gummielastycznéj, przeto zapełnia pory w skórze i robi ją nieprzemakalną (wasserdicht) robi skórę giętką, but na nodze leży tak miękko jak pończocha, nawet stare zużyte skóry smarowane często tą tłustością miękną i mogą być użytecznemi.

Własność téj tłustości jest, że robi skórę trwałą i niepękającą. Massa ta jest w blaszanych puszkach opatrzona opisem jak się ją używa.

Główny skład:

W Krakowie u *Karola Hermanna*, we Lwowie u Karola Wernera, tudzież dostać można u J. Jürgensa i J. Steomengera, Czerniowcach u J. Rożańskiego i braci Czuczawa, w Tarnowie u J. Jahna, w Stanisławowie u braci Czuczawa, w Tarnopolu u Moraweca, w Rzeszowie u J. Schaittera, w Przemyślu u Zawałkiewicza, w Jarosławiu u braci Juśkiewiczów, w Samborze u Gielatowskiego, w Stryju u Langnera, w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i spółki, w Kołomei u Th. Zacharyasiewicza i spółki, w Brzeżanach u Moerle, w Brodach u W. Klöbera, w Bochni u Niedzielskiego, w Żółkwi u C. Chrystianussa, w Biały u Laśkiewicza, w Wadowicach u Warzeszkiewicza, w Jaworowie u J. P. Riedla, w Dzikowie u K. Mareckiego, w Złoczowie u Gottwalda, w Jagielnicy u Gansa.

Wielka puszka fl. 2 kr. 30, — średnia fl. 1, — mała 36 kr. m. konw.

Główny skład w komisie najwyborniejszego

wina szampańskiego

w handlu *Adama Krywulta* w Krakowie, po cenie najtańszéj.

Hauptniederlage

feinster Champagner

in der Handlung des *Adam Krywult* in Krakau, zu billigsten Preisen. (73-3-6)

Kamieni młyńskich

najlepszego gatunku różnéj wielkości i grubości dostać można każdego czasu po 40 kr. mk. za cal bez dalszych opłat w świeżo odkrytym kamieniołomie wsi Żędowic obw. Brzeżańskim o pół mili od drogi cesarskiéj a jedną milę od miasteczka Przemyślan odległym. (1324-9-10)

HANDEL A. DOBRZANSKIEGO
(87) zaopatrzony jest (1-3)
w szynki podolskie.

Algophon jako środek, mocą którego ból zębów **natychmiast** ustaje. — Flaszeczka kosztuje 24 kr. mk. — Nabyć można w handlu pod firmą *A. Biasion.* (85)

Chroniczno-reumatyczne cierpienia.

Goldbergerowskie galwaniczno-elektryczne łańcuszki *) w leczeniu miejscowych chroniczno-reumatycznych cierpień, zawsze wielce skuteczne znalazłem. — Skutek siły leczenia tego środka, okazał mi się praktycznie doświadczony, szczególnie w strzykaniu w uszach, ze szumem i dzwonieniem połączoném, gdym nakazał łańcuszek na szyi nosić, cylinder szklany na nim poniżéj w pobliżu najbardziéj cierpiącego ucha zaordynowałem i co wieczór na noc szyję, słabo rozczynioną słoną wodą w około zwilżyć, i tąż w czasie noszenia łańcuszka, ciepłą opaską na szyi zawsze w równém cieple utrzymywać, poleciłem. Nieznośne cierpienia uszu wkrótce się złagodziły, a nakoniec zupełnie ustały.

To niniejszém, jako mojém doświadczeniem sprawdzone, poświadczam. Dr. *Kron*, król. uprzyw. fizyk.

Schlame w Pomeranii.

Podagra, Reumatzm.

Jako galwaniczno-elektryczne łańcuszki *) pana J. T. Goldberga z Tarnowitz, wszystkim pedogrą, reumatymem i nerwowemi cierpieniami nękanym bardzo zalecenia są godne, niniejszém poświadczam, ponieważ w ciągu tego roku, wiele bardzo pomyślnych skutków przez używanie tych łańcuszków w doświadczaniu ich znalazłem.

Budweis w Czechach. Dr. *Haas*, fizyk miejski.

Reumatyzm w nogach.

Goldbergerowskie galwaniczno-elektryczne łańcuszki *) w mojéj zastarzałéj reumatycznéj w prawéj nodze słabości, robiły mi wyborną przysługę. Lubo jeszcze niezupełnie od cierpień wolny jestem, to jednakowoż przez używanie łańcuszków zaraa po kilku godzinach folgę uczułem, a przynajmniéj spokojnego snu nabyłem; wziąłem sobie z tego powodu za obowiązek, abym to z wdzięcznością nadmienił, i w mowie będące łańcuszki wszystkim podobnie jak ja cierpiącym zalecił.

Stralsund. *v. Harder*,
król. pruski nadporucznik a. D.

*) Jedynie tylko są do nabycia dla **Krakowa** u p. ***Józefa Bartla*** — następnie w *Czerniowcach* u Ignacego Schniercha — we *Lwowie* u W. Willmanna — i w *Stanisławowie* u aptekarza J. Tomanka. (86)

Ubiorów damskich maskowych

przez cały czas karnawału dostać można w domu przy ulicy Szewskiéj pod L. 349 na drugiém piętrze od frontu.

Damen-Masken-Anzüge für die ganze Dauer des Carnevals sind zu haben unter Nro 349 zweiten Stock front Schustergasse. (84-1-3)

KOCZ podróżny z ozdobami pakfonowemi w guście karety z 5ma walizami i waszami w najlepszym stanie jest do sprzedania u p. Kołaczkowskiego lakiernika na Wielopolu za Kapucynami mieszkającego. — Bliższą wiadomość udzieli W. Lipiński właściciel Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. (65--3)

BARDZO TANIO

są do nabycia kwartalniki ostatnich kwartałów z r. 1854 dzienników następujących: ***Grazer Zeitung, Posener Zeitung, Zeit*** (Berliner Zeitschrift), ***Schlesische Zeitung, Breslauer Zeitung, Wanderer, Lloyd, Die Presse.*** Zgłosić się do ***Jana Radwańskiego*** przy ulicy Krupniczéj pod N. 101 każdego dnia między godziną 1 a 2gą z południa. (1231--6)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W niedzielę dnia 21go stycznia 4te i ostatnie gościnne przedstawienie towarzystwa braci *Schier* z Wiednia, przytém komedya w jednym akcie przez M. A. Grandjean: *On zawsze u siebie* i wielka scena z krotochwili: *Sennora Pepita* moje nazwisko jest *Mayer*, wykonana ze śpiewami przez pana Heslinga.

We wtorek 23 *Marta* wielka opera romantyczna Flotowa w 4ch aktach. — Pan Clau z sceny lipskiéj, wystąpi po 3ci i ostatni raz.

Początek wyjątkowo o godzinie 6 z powodu Balu maskowego.

W niedzielę dnia 21 stycznia: trzeci **Bal maskowy.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	330'''93	— 7° 4	92 9	wschodni średni	pochmurno		— 6°3	— 11°2
„	10	331 23	— 7 6	97 9	wpnwschodni „	„			
20	6	330 41	— 6 9	100 0	wschodni mocny	„			